

PiS przed Trybunał Stanu!

17 grudnia 2020

Jeżeli wierzysz w istnienie pandemii ponad wszystko, nie czytaj tego artykułu. Jeżeli nie dostrzegasz tragedii, jaka rozgrywa się dookoła ciebie, a która dotyczy paranoi pandemii, której nie ma (choroba jest, pandemii nie ma – przypis WM), a która sztucznie podsycana jest przez główne media, nie czytaj tego artykułu. Jeżeli nie potrafisz sam wyciągać wniosków, a zamiast tego ślepo ufasz wszystkim informacjom emitowanym przez Polsat, TVN, TVP i inne podobne media, wówczas nie czytaj tego artykułu.

Artykuł ten przeznaczony jest dla osobowości dla indywidualności, dla ludzi myślących, nie dla tych, którzy podążają bezmyślnie z prądem rzeki, ponieważ z prądem rzeki płynął tylko zdechłe ryby i wyrzucone śmieci. W życiu każdy ma dwie drogi, pierwsza to podążanie za prawdą, druga to podążanie za kłamstwem, iluzją, za wszechobecnym wypaczeniem normalności. My stajemy po stronie prawdy, nie obawiamy się jej, ponieważ tylko ona gwarantuje stabilizację. Toteż zaczynamy.

Po pierwsze, Instytut Zdrowia Publicznego Norwegii nie zaleca testowania dużych grup zdrowych ludzi, takich jak wszyscy pracownicy firmy, na obecność COVID-19. Teraz, gdy rozprzestrzenianie się koronawirusa w Norwegii jest niewielkie, takie testy nie mają mniejszego sensu, tym bardziej, że na 15 wyników testów potwierdzających zakażenie koronawirusem, 14 jest błędnych. Jak tłumaczy FHI, pracownicy służby zdrowia musieliby losowo przetestować około dwanaście tysięcy osób, by wśród nich znaleźć tę JEDNĄ, na prawdę zakażoną SARS-CoV-2.

FHI podkreśla, że nawet, jeśli testy są dobrej jakości, to sytuacja, kiedy testy błędnie pokazują pozytywny wynik, jest bardzo częsta. W takim razie zadajemy pytanie Łukaszowi

Szumowskiemu: „czy miał tą wiedzę, poddając testom masowym górników na Śląsku?” Jak wiemy Łukasz Szumowski tą decyzją sparaliżował Polskie wydobywanie węgla na Śląsku. Nie wspominając już o tym, że zawiesił istnienie gospodarcze całego kraju w oparciu o wyniki NIEWIARYGODNYCH testów.

Po drugie, w sprawie SARS-CoV-2, od samego początku okłamywały nas Chiny, Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), Bill Gates, Anthony Fauci, Centrum Chorób Zakaźnych (CDC) i najprawdopodobniej również czołowi politycy polskiej klasy politycznej. Wszyscy ważni „gracze” w tej rozgrywce zawiedli zaufanie społeczne. Czas obudzić się ze snu, ponieważ świat nie jest taki jak wmawiają nam, że jest, media głównego nurtu. Nastąpiła wojna o wolność człowieka.

„Kłamstwo wypowiedziane tysiąc razy staje się prawdą”, powiedział Joseph Goebbels. Drodzy Czytelnicy, czy pamiętacie tę kultową scenę z filmu „Matrix”? Dwie pigułki, niebieska i czerwona, prawda i życie w złudzeniu. Padają tam znamienite słowa: „Pamiętaj, jedyne co oferuję to prawdę, nic poza tym”. Zatem czym jest koronawirus? To test na wolność, jeżeli ludzkość go nie zda wówczas zostanie zniewolona, oraz koronawirus to pewnego rodzaju akt wojny przeciwko człowiekowi, który został przede wszystkim wyposażony w medialny ładunek strachu i lęku.

Po trzecie, bój się, bój się więcej, niech twój lęk cię przytłoczy. Nie wystawiaj nosa za drzwi własnego domu, odseparuj się od innych ludzi, stwórz własny wyimaginowany świat i jedyne, na co się odważ to włączenie telewizora i wysłuchanie tych wszystkich bzdur i bełkotu, prowadzących programy rzekomo publicystyczne, podczas gdy są one w rzeczywistości programami siejącymi strach i terror. Tak, od kilku miesięcy nasz naród poddawany jest nieustającemu terrorowi informacyjnemu, który niestety oparty został na manipulacji i fałszu.

Dodatkowo już kilka tygodni temu pisaliśmy, że działania

Łukasza Szumowskiego doprowadzą do załamania zdrowotnego u Polaków. Otóż po kilku miesiącach niedotlenienia, wdychania nagromadzonych bakterii, zanieczyszczeń i grzybów z maseczek, wysiadą Polakom płuca. Szanowni Państwo, PiS w oparciu o wyniki nieprecyzyjnych testów na obecność SARS-CoV-2, które de facto wykrywają go dosłownie wszędzie, bo nawet w oleju silnikowym, mleku, mrożonkach, soku, coca coli, podjął decyzję o zamknięciu kraju, zniszczeniu gospodarki, i nałożeniu na Polaków obowiązku noszenia maseczek.

Po czwarte, w dobie bezobjawowej pandemii, wielu badaczy a także „zwykłych” obywateli przeprowadziło bardzo prosty do wykonania test, a mianowicie przy pomocy urządzenia do pomiaru stężenia dwutlenku węgla, sprawdzono poziom jego stężenia pod maseczką. Wynik budzi obawy, ponieważ stężenie dwutlenku węgla pod maseczką wynosi od 5000 do 12000 ppm, w zależności od tego jak mocno i dokładnie przylega maseczka do twarzy osoby, która ją nosi.

I teraz, bardzo ważna kwestia, otóż dwutlenek węgla z naszego organizmu, usuwany jest wraz z wydechem, oczywiście usuwany jest, jeżeli tylko akurat nie nosimy maseczki na ustach i nosie, która to maseczka skutecznie kumuluje stężenie dwutlenku węgla, który z kolei z powrotem wraca do naszego ciała wraz z wdechem. I tak o to samobójczy proces wydychania dwutlenku węgla a następnie ponowne jego wydychanie, jednak tym razem już w bardziej stężonej formie, domyka się.

Taka zależność nie oszczędza naszego organizmu. Pierwsze objawy uwidaczniają się w układzie nerwowym oraz oddechowym. Początkowo osoby wystawione na działanie podwyższonego poziomu stężenia dwutlenku węgla w powietrzu wdychanym stają się bardziej pobudzone, mają przyspieszoną akcję serca, pojawiają się coraz częstsze duszności. W dalszej fazie występują bóle i zawroty głowy, osłabienie, szum w uszach, przekrwione spojówki oraz natężona potliwość.

Po piąte, szczepionkowa zmowa milczenia. Otóż ma ona być

przechowywana w temperaturze -80 stopni. Tak, nie pomyliłem się, mowa jest o tego typu poziomie. I teraz rozumowaniem zwykłego laika można zadać pytanie: „jakie świństwo zostało w owej „szczepionce” zamieszczone, że musi ono być przechowywane w tak ekstremalnie niskich temperaturach? Z jaką „trucizną” mamy tutaj do czynienia?”.

Ponad to, w warunkach Polskich nie posiadamy nawet chłodziń mogących wytworzyć tego typu niskie temperatury, zatem, w jaki sposób owa trucizna zwana potocznie „szczepionką” będzie transportowana po naszym kraju? Nie musimy być jasnowidzami, aby stwierdzić, że w większości przypadków będzie to czysta partyzantka, w trakcie, której zawartość trucizny zwanej potocznie „szczepionką” ulegnie rozmrożeniu a co za tym idzie „zepsuciu”.

Następnie tego typu niebezpieczne dla zdrowia preparaty, w zasadzie również dla życia, będą podawane pacjentom, de facto całkowicie nieświadomym zagrożenia. Tak, PiS to potrafi, i już pokazał, że tak umie, ponieważ poseł tej formacji Konstanty Radziwiłł, piastujący stanowisko Ministra Zdrowia w rządzie Beaty Szydło, na wieść o tym, że podawane są dzieciom szczepionki, które były przechowywane w skandalicznych warunkach, odparł, że to nie jest problem i można kontynuować ten proces. Tak właśnie PiS dba o nasze i wasze zdrowie.

W kwestii „trucizny” potocznie nazywanej „szczepionką” przeciwko COVID-19, nie będziemy już pisać o liście chorób, jakie według ekspertów, będzie ona wywoływać, postawimy natomiast retoryczne pytanie: „czy aby na pewno chcesz zaszczepić się tego typu preparatem? Zważywszy na fakt, iż pandemia nie istnieje, istnieją tylko zawyżone statystyki i w sporadycznych ilościach koronawirus SARS-CoV-2, który, jak udowodniła to już WHO, jest groźny na poziomie ciężkiej grypy”.

I wreszcie na koniec historyczna zdrada PiS wykonana rękoma Mateusza Morawieckiego na szczycie Unii Europejskiej, na

którym to jednym podpisem sprzedał on suwerenność Polski za 770 mld złotych. Mateusz Morawiecki złożył podpis pod dokumentem, który łączy praworządność z wypłatami środków finansowych w Unii Europejskiej. Ten sam Mateusz Morawiecki miał czelność wrócić do Polski i ogłosić, że odniósł sukces. Niestety albo się myli, albo jest niekompetentny albo też jawnie kłamie i oszukuje Polaków.

Prawda jest taka, że to nie jest żaden sukces a całkowita porażka. To jest zdrada, której konsekwencje będą ciągnąć się za naszym narodem przez lata a może i dziesięciolecia. Morawiecki podpisał wyrok śmierci dla naszej Ojczyzny. Mateusz Morawiecki dowodzi, że zawarte WYTYCZNE, które były formą kompromisu, łączą kwestię praworządności ze źle wydawanymi środkami finansowymi otrzymanymi z Unii Europejskiej. To jest ten bufor, ta ochrona, zagwarantowana negocjacjami polskiego premiera.

Niestety premier nie rozumie podstawowej kwestii, otóż WYTYCZNE zawarte w dokumencie nie stanowią prawa a jedynie pewnego rodzaju intencje polityczne. Już dziś czołowi politycy parlamentu europejskiego jawnie ogłaszają, że nie interesuje ich żaden przypis a jedynie samo prawo a w prawie jest mowa tylko i wyłącznie o połączeniu praworządności z wypłatami środków finansowych w unii europejskiej.

Źródło: Globalne-Archiwum.pl